



Tow. H. Żmuda, delegatka na VIII Zjazd Partii wśród pracowników bédzińskiego zakładu

W celu święta wydano kobietom bony towarowe o wartości 100 złotych każdej. Na zmianie I i II obdarowano kobiety wyróżniające się w pracy zawodowej i społecznej kwiatami. Zorganizowano spotkanie z aktywnymi kobietami z wręczeniem kwiatów. Nie zapomniano również o kobietach, które przebywają w szpitalu. Kobiety tym wręczono słodkości i kwiaty.

Kobietom z Będzina

W dniu święta wydano kobietom bony towarowe o wartości 100 złotych każdej. Na zmianie I i II obdarowano kobiety wyróżniające się w pracy zawodowej i społecznej kwiatami. Zorganizowano spotkanie z aktywnymi kobietami z wręczeniem kwiatów. Nie zapomniano również o kobietach, które przebywają w szpitalu. Kobiety tym wręczono słodkości i kwiaty.

* BHP W ŻYWIENIU GARBARNI
* JEST DOBRZE – BĘDZIE JESZCZE LEPIEJ
* DLACZEGO „TECHNOZBYT” NABRAŁ WODY W USTA?

O dalszą poprawę warunków pracy!

W okresie od października roku ubiegłego do marca 1980 roku w zakładzie żywiem wykonano wiele zadań zmierzających do poprawy warunków pracy, uzupelnienia i modernizacji zaplecza socjalnego oraz ogólnej estetyki stanowisk pracy i terenu całego zakładu. Poprzez modernizację i częściową wymianę maszyn w zakładzie zlikwidowano zagrożenie hałasem i związkami toksycznymi. Nie notuje się przekroczeń norm hałasu, jak i dopuszczalnych stężeń związków toksycznych. Zachowuje się parametry oświetlenia odpowiednie dla danych stanowisk. Zakład posiada już odpowiednią lub prawie odpowiednią wentylację i klimatyzację.

W okresie II półrocza 1979 roku w celu poprawy mikroklimatu i stworzenia jak najlepszej możliwości wymiany powietrza naturalnego w halach produkcyjnych oraz maksymalne wykorzystanie oświetlenia naturalnego (dziennego) w oddziałach produkcyjnych i pomocniczych zostały wymienione okna dotychczas nieotwieralne na okna o dużej powierzchni oszklonej z możliwością maksymalnego otwarcia. W I kwartale br. rozpoczęto instalację estetycznych żaluzji do okien, pozwoli to na regulację oświetlenia dziennego, odpowiednio przy każdym stanowisku pracy.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

8 marca w Chelmku

(RF) Dzień ten już od samego rana przybrał charakter święta załogi naszego zakładu. Mistrzowie, kierownicy, dyrektorzy zeszli jak gdyby na drugi plan – królowały kobiety. Co jak co, ale 8 marca to autentyczne święto w Chelmku, a jego dopełnieniem była uroczysta akademii zorganizowana na stołówce-hali 13.

Niemal wszystkie pracownice zakładu zebrały się w tym odświętnie udekorowanym miejscu. Szkoła tylko, że nie wszystkie pozostały do końca. Niestety większość Pań to pracownice dojeżdżające pośpiesznie do pociągów i autobusów.

Akademii otworzył dyrektor przedsiębiorstwa Bronisław Grzesik składając serdeczne życzenia w imieniu kierownictwa zakładu tym, które stanowią trzon załogi i decydują o wynikach ekonomiczno-gospodarczych. Miłym akcentem był występ dzieci z przedszkola nr 1 w Chelmku. Dzieci dokonały następnie losowania wygranych na numerki kartek świątecznych, którymi obdarzone wszystkie pracownice. Na miejscu można było szczęśliwy los zrealizować. Na zakończenie imprezy wystąpił w barwnym programie zespół Pieśni i Tańca „Kra-kowiacy”. Zabawa była wspaniała, a dobry humor nie opuszczał Pań i... oczywiście panów także.

Śladem sarzyńskiego polistyrenu

(S.Gr.) Zaproponowali nam przyjaciele z „Głosu Chemika i Metalowca” rozwiązanie niemałej detektywistycznej zagadki. Otóż do końca ubiegłego roku Zakłady Chemiczne „Organika Sarzyn” były dostawcą polistyrenu dla chelmeckiego przedsiębiorstwa. Nie przedłużono zamówienia na rok 1980. Dlaczego? Ba, to jest pytanie...

— Dlaczego? — przerzucił mi się pilnie z pytaniem do wydziału gumowin.

— Właściwie w obecnej chwili niewiele używamy polistyrenu do produkcji — wyjaśnia mistrz Fuglewicz.

— Wykorzystaliśmy surowiec z Sarzynu w minionym roku np. do wyrobu obcasów plastikowych. Teraz, w pierwszym półroczu mamy „na linii” jedynie serię obcasów robioną na zlecenie łódzkiego „Skogaru”.

— Przedstawili nam jednak przy składaniu zamówienia swoje wymogi technologiczne. Nie przewidują one stosowania produktu z Sarzynu. Czy jakościowo był to produkt dobry? Raczej tak! No, zależy

co czego, do jakich wyrobów mogliśmy go zastosować. Reaktorze, chyba więcej na ten temat powie wam inż. Tałka.

— Polistyren z „Organiki Sarzyn” jest polistyrenem wysokoudarowym — informuje inż. Janina Tałka, kierowniczka laboratorium zakładowego.

— Używalimy go do produkcji spódów formowanych na maszynach Monomat. Zdawał wtedy egzamin bardzo dobrze. Czasem też stosowany był zastępczo do wyrobu styrogumu i mikrogumu. Zastępował w mieszkankach polistyren niskoudarowy z zakładów chemicznych w Oświęcimiu. Oczywiście, że w tym przypadku spisywał się nieco gorzej, gotowy wyrób nie miał

już odpowiednich parametrów.

— Słyszeliśmy jednak, że polistyren z Sarzynu jest do brany surowcem do produkcji obcasów...

— Do wyrobu obcasów, tak samo zresztą jak i do wyrobu spódów formowanych, używamy dużych ilości polistyrenu z Oświęcimia oraz — przede wszystkim — surowców importowanych.

— No właśnie! A przecież produkcja antyimportowa to nie powinien być tylko slogan.

— Tak, ale... Są niestety określone wymogi technologiczne. Nie do obejścia. Obcas, do wyrobu których służył polistyren z Sarzynu, są nieco bardziej kruche. Tak wykazała przynajmniej badania laboratoryjne. Zakłady w O-

święcimiu natomiast specjalizują się w produkcji różnych gatunków polistyrenu, są niskoudarowe do mieszanek gumowych, są wysokoudarowe do spódów formowanych czy też o specjalnych właściwościach do produkcji obcasów.

Ten ostatni właśnie stosujemy do wyrobu obcasów dla „Skogaru”. Wyroby oparte na bazie surowca oświęcimskiego nie pokąja, nie kruszą się. Surowiec z Sarzynu jest

dobry np. na kształtki.

Coż, szukamy więc dalej śladów stosowania polistyrenu z Sarzynu. Jeśli nie był to surowiec najlepszy dla naszej produkcji, to może powodował reklamacje odbiorców chelmeckich wyrobów? Dzwoniliśmy do tzw. magazynu reklamacyjnego.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

— Nie, tego typu reklamacji spowodowanych kruszeniem się obcasów czy pękaniem spódów nie było na krakowski.

Dwutygodnik
Samorządu
Robotniczego
PZPS
„Chelmek”

CHELMK * BĘDZIN * OŚWIECIM * KĘTY * SKOCCZOW * JAWORZNO * SZCZAKOWA * ŻYWIET * KRAKOWE * ŁÓDZ * DYKOWICE

— ROK XLVI — NR 6 (513) 25. III. 1980 R. —

Szukamy nowych wzorów

(G.) W pierwszych dniach marca odbyło się w Grybowie seminarium szkoleniowe pracy zakładowej z terenu Polski Południowej. Przybyli reprezentanci niemal siedemdziesięciu redakcji, aby w zائرtej dyskusji wypracować nowy model publicystyki zaangażowanej. Oczywiście, nie brakowało tam również przedstawicieli „Echa Chelmska”. Zastanawialiśmy się wspólnie, jak tematy wielkie a trudne przedstawić tak, abyście — drodzy Czytelnicy — chętnie gazety nasze brali do rąk. I mamy cichą nadzieję, że „ECHO” jak dotąd, tak i nadal, będzie Waszą ulubioną gazetą.

A doświadczenia grybowskie postaramy się wykorzystać w bieżącej pracy!

Laureaci z Żywca

(ZB) Z okazji Kobięcego Święta dyrekcja Zakładu Garbarskiego w Żywcu wspólnie z radą zakładową zorganizowała uroczystą akademię w świetlicy zakładowej. Uroczystość lecz serdeczną.

Po krótkim przemówieniu dyrektora wręczono upominki kobietom zatrudnionym w zakładzie (a przybyło ich na imprezę niemal 80 procent ogółu) po czym nie brakło także tradycyjnej lampki wina i wspólnej zabawy przy kawie i ciastku. Przygrywała panom kapela zespołu regionalnego „Sędzioli” zespołu będącego prawdziwą wizytówką zakładu żywieckiego i całego chelmeckiego przedsiębiorstwa.

Panie zaprosiły na swoje święto kierowników i mistrzów poszczególnych działów zakładu oraz personel przychodni lekarskiej. Obstęga akademii — jak wspominała uczestniczka i obserwator — była „wybitnie miśka” a przy tym bardzo ponać i sprawną.

W poszukiwaniu znaku jakości

W ostatnich latach coraz większą uwagę przywiązuje się do produkcji obuwia o wysokiej jakości. Użytkownicy poszukują coraz częściej butów o wyższym standardzie. Cała uwaga zakładów obuwniczych skupia się więc na podnoszeniu jakości wyrobów. A jedną z form tej działalności jest zwiększenie produkcji obuwia oznaczonego znakiem jakości.

Specyfika produkcji zakładu chelmeckiego ogranicza podobno możliwości zdobywa-

nia tego znaku dla naszych wyrobów. Wprawdzie ogromna większość wzorów opatrzonej symboliczną jedynką na obuwie eksportowe, ale nie przynosi to konkretnych wymiernych efektów. Tak czy inaczej buty wykonywane dla kontrahentów zagranicznych wymagają najwyższej dokładności i przestrzegania reżimu technologicznego, co w efekcie łączy się z produkowaniem obuwia wysokiej jakości. Otrzymanie dla danego wzoru znaku jakości jest jak dotąd jedynie podstawą do satysfakcji dla załogi za dobrą robotę.

Inaczej wygląda sprawa z obuwem produkowanym na rynek krajowy. Znak jakości może spowodować podniesie-

Życzenia od czeskich druhów

Na ręce dyrektora PZPS „Chelmek” wpłynęły niedawno serdeczne życzenia, które przysłał RSDr. Ladislav Nemec, dyrektor zakładów „Svit” z Gotwaldowa pracownikom naszej firmy z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

nie ceny wyrobu do pięciu procent w stosunku do ceny pierwotnej wzoru, za znak „Q” nawet do 10 procent.

Uzyskanie znaku jakości nie jest jednak sprawą prostą. Przygotowanie wzorów, które mają być przedstawione do oznaczenia tym znakiem rozpoczyna się w momencie opracowywania kolekcji na dany sezon. Po przygotowaniu jej powołuje się w zakładzie zespół, który ustala ostateczne propozycje wzorów do oznaczenia znakiem jakości.

Wytępowane wzory zespół przedstawia na przeglądzie przedsięwzięcia, gdzie przedstawiciele Zjednoczenia „Przemysł Skórzany i Centralnego Laboratorium Przemysłu Obuwniczego” oceniają je pod względem zastosowania materiałów, rozwiązania konstrukcyjnego, technologicznego, kolorystyki i estetyki wykonania. Ostatecznie wzory trafiają do CLPOB w Krakowie, które po badaniach technologicznych, funkcjonalności, wzornictwa i ortopedycznych kwalifikacji je za zatwierdzenia przez Komisję Biura Znaków Jakości w Warszawie. Aby wzór obuwia mógł przebyć tę drogę, zostaje poddany wcześniejszej, bardzo dokładnej analizie w Zakładowym laboratorium kontroli procesu produkcji obuwia.

W roku ubiegłym znak jakości uzyskało 29 chelmeckich wzorów. Wartość wykonanego obuwia w tej grupie wyniosła 281,5 miliona zł, a wykonano 693,7 tys. par ze znakiem „Jedynki”. Nie są to wyniki zadawalające. Planowane efekty wartości 300 mln zł. Niestety nie wszystkie nasze propozycje okazały się najlepszymi.

Nie najlepiej również rozpoznał rok 1980. Z wytępowanych w pierwszym półroczu 17 wzorów tylko 7 zatwierdzono do znaku jakości w okresie I półrocza. W trakcie opracowywania jest 6 wzorów obuwia dziecięcego z Zakładu w Będzinie. Czy uzyskają znak jakości — trudno powiedzieć. Pewnym jest natomiast że plan w tej sferze nie zostanie wykonany. Siega o bowiem ilości 995 tys. par o wartości 300 mln złotych.

Dla porównania podamy, iż Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skózanego „Podhale” uzyskały w roku 1979 ogółem 59 świadectw jakości, w tym pięć znaków „Q”, o których w Chelmku trudno tymczasem w ogóle marzyć.

Szkoda, że nie możemy powtórzyć za gazetą „Podhale”: „Dzięki znakom „Q” oraz „Jeden” rośnie nam dodatkowo zysk w przedsiębiorstwie, który wspólnie wypracowujemy na fundusz zakładowy, na podwyżki i przeszerzgowania, premie i nagrody, na cele socjalne, kulturalne i sportowe

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Złoto dla kierowcy

Zapatrzeni w dawno przegasy (a szkoda) blask chelmeckiej piłki nożnej nawet nie zauważamy często autentycznych sukcesów sportowych w innych dziedzinach. Otóż, wysoka ocenę uzyskała ubiegłoroczna I Samochodowa Impreza Obuwników. Nie tylko ta impreza zresztą.

Animator chelmeckiego sportu samochodowego Andrzej Matyszkiewicz przeżył niedawno bardzo ważną uroczystość. Wręczono go Złotym Medalem Za Zasługi w rozwoju Sportu Motorowego przyznany przez Bielski Klub Motorowy Główny Zarząd PZPS.

Medal dostał swoim ojczystym odrodzi się sport w Chelmku i chelmeckim przedsiębiorstwie.

Dziewczyna perkusistą

Pol. J. PAWLAK

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Śladem sarzyńskiego polistyrenu

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1) jowym rynku — slychac au-
torytatywną odpowiedź. — O-
wczem, czasem pękala tzw.
glazura na obcasach, ale to z
reguły był wynik niewłaści-
wego użytkowania obuwia.

Kolejny telefon. Tym razem
na tapecie sekcja eksportu.
„Chelmek” to przecież jeden
z czołowych eksporterów o-
buwia.

— Nie było żadnych rekla-
macji z państw tzw. II obsza-
ru płatniczego w roku ubie-
głym. Owszem, mieliśmy nie-
co zwrotów indywidualnych z
ZSRR ale przyczyna były na
ogół kłesze. Szczegółową reje-
strację tych zwrotów i przy-

czyn reklamacji prowadzi
dział kontroli jakości.
— Mielśmy niewielką ilość
reklamacji związanych z ja-
kością obcasów. — Informuje
T. Czerw w imieniu Działu
KJ. — Były to jednak wypad-
ki sporadyczne. No po prostu
kilka sztuk na przestrzeni ro-
ku. Trudno dziś ocenić, czy
spowodowane były wadami
materiałów, czy sposobem u-
żytkowania. Natomiast nie by-
ło zastrzeżeń do spódów for-
mowanych.

Uff! A więc — nie było źle!
Nawet jeśli surowiec z Sarzyny
nie spełnia absolutnie wszy-
stkich wymogów chelmeckiej
technologii, nie powoduje

jednako wyraźnych wad i
braków wyrobu finalnego. U-
pewnijmy się jeszcze! Co na
ten temat mówią zaopatrze-
niowcy? Na linii jeden z fila-
row działu zaopatrzenia —
Brunon Bialek.

— Mamy przydział na 70 ton
polistyrenu produkcji krajo-
wej na II kwartał bieżącego
roku. Skąd go jednak otrzy-
mamy? Nie wiemy! Informację
o tym otrzymamy ze Zjedno-
czenia dopiero po 30 marca.
Może będzie to materiał z Sa-
rzyny, może z Oświęcimia, a
może z hurtowni we Wrocła-
wiu lub Krakowie. Nie wiem.
Jeszcze nie wiem. Moim zda-
niem jednak polistyren z Sa-
rzyny był bardzo dobry. Gdy-
bym to ja wybierał, wybrał-
bym go na pewno.

Tym akcentem kończymy
wzdrórkę po śladach polisty-
renu z „Organiki — Sarzyny”
w chelmeckim zakładzie. Jak
zwykle zdania są podzielone.
A prawda leży pośrodku.

Parę lat temu w chelmeckim zakładzie
podjęto ciekawą inicjatywę. Popularną i
zawsze wyczekiwana „trzynastkę” zaczę-
to wypłacać bonami oszczędnościowymi
PKO. Inicjatywa godna pochwały, a jed-
nak...

Daje się zaobserwować dziwne zjawis-
ko. Ponad połowa załogi bezpośrednio po
otrzymaniu bonów oszczędnościowych u-
stawia się w długie kolejki do kasy zakła-
dowej, by natychmiast wymienić bony na

cych terminach: 15 lutego, 30 marca, 15
maja, 30 czerwca, 15 sierpnia, 30 wrześ-
nia, 15 listopada i 30 grudnia.

W każdym ciagnieniu losowanych jest
dla każdej emisji 2100 premii na łączną
kwotę 7.100.000 zł.

Wyniki losowań premii ogłaszane są we
wszystkich placówkach obsługujących
obrot oszczędnościowy oraz w prasie co-
dziennej. Wypłata wylosowanej premii

Szansy dla oszczędnych

gotówkę. A przecież tak niewielu osobom
pieniądze te są rzeczywiście potrzebne „od
razu”. Okazuje się, że wiele pań (i nie-
wielu mniej panów) woli tradycyjne prze-
chowywanie pieniędzy w bieżniach, po-
nieważach czy innych typowych „ban-
kach domowych”.

Przecież bon to także swoista forma
pieniądza. I to forma, która przy odro-
bnie szczęścia może bez wysiłku przynieść
dodatkiowy zysk.

Premiowe bony oszczędnościowe biorą
udział w losowaniach odbywających się
8 razy w ciągu każdego roku w następują-

następuje po upływie 5 dni po dniu loso-
wania. Ponadto bony są dokumentami na
okaziciela i mogą być w każdej chwili
przedłożone do wykupu według wartości
nominalnej w PKO, NBP, urzędach poczt-
owych oraz zakładowych agencjach PKO.
Można je więc szybko i łatwo wymienić
na gotówkę. Nie stwarzając kłopotu, a
przy tym

**PREMIOWY BON OSZCZĘDNOŚCIOWY
TO SZANSA DUŻEJ WYGRANEJ!**

Spróbujcie, przekonacie się! Może nie
warto pozbywać się bezmyślnie swojego
szczęścia! (OR)

(M) Uroczystości choć skrom-
nie obchodzone święto Kobiet
w Oddziale Szywa Cholewek
w Jaworznie. W serdecznych
słowach kierownik oddziału
Roman Matysik podziękował

Kobiety w szwalni Jaworzno

całej kobiecej załozce za co-
dzienne trud w wykonywaniu
pracy. Złożył także gorące ży-
czenia.

Każdej Pani wręczono wią-
zankę kwiatów oraz tabliczkę
czekolady. Cała uroczystość
została zorganizowana przez
tutejszą Radę Zakładową.

Kwiaty dla Ewy

Uroczystość z okazji Dnia
Kobiet odbyła się w wolną
sobotę tj. 8 marca o godz.
13.00 w Międzyzakładowym
Domu Kultury w Jaworznie
przy występie artystów scen
ślaskich. Na tę imprezę zapro-
szone zostały wszystkie kobie-
ty pracujące w szwalniowej
garbarni oraz rencistki tutej-
szego zakładu.

Po zakończeniu występów
zorganizowane zostały spotka-
nia wszystkich kobiet z dyrek-
cją i aktywnym społeczno-poli-
tycznym zakładu oraz pocze-
stunek tj. herbatka z ciastka-
mi.

Wyróżniającym się w pracy
zawodowej i społecznej kobie-
tom wręczono dyplomy i sym-
boliczny kwiatek. Odbył się
również konkurs „Co wiesz o
przemysle lekkim”.

Władysław Adamczyk

Związkowcy pionu technicznego

(RF) Konferencja sprawo-
dawczo-Wyborcza Wydziało-
wej Rady Związkowej nr 3
odbyła się 12 marca. Dyskusja
w czasie jej obrad toczyła się
przed wszystkim wokół
trzech zasadniczych tematów.
Pierwszoplanową sprawą by-
ła trudna sytuacja kadrowa
wydziałów pionu techniczne-
go. Pisaliśmy nie tak dawno
o wakujących etatach w ko-
łowni, problem ten dotyczy
jednak i wielu innych komó-
rek. Najbardziej odczuwal-
nym jest brak pracowników w
wydziale mechanicznym oraz
inwestycji i remontów. Po-
zwólc, niedokładność spowo-
dowana taką sytuacją, są za-
pewne przyczyny bardzo wy-
sokiego wskaźnika wypadkow-
wości w wydziałach technicz-
nych. W czasie konferencji
zwrócono uwagę, iż służba
BHP musi dolożyć więcej
stańców do zapobiegania temu
stanowi rzeczy. Tym bardziej,
że wchodzi ona w skład tej
samej WRZ.

Wysunęto godny uwagi
wniosek, o załatwienie kwestii
stałej współpracy zakładu ze
szpitalem urazowym w Piekar-
ach Śląskich. Młodo nam po-
informować, że w wyborach
wybrano przewodniczącym
WRZ posemide Zbigniewa
Miszew, wiceprez. zast. i
Zygmunta Polka, a sekretarzem
Jan Paweł. Wydziałowy
Społeczny Inspektorat Pa-
ro będzie w nowej kadencji
Mieczysław Słab.

Święto pań i panienek

W dniu 7 marca odbyła się w zakładzie Garbarskim w
Łodygowicach uroczysta akademii z okazji. Dnia Kobiet
dla niemal 300 pracownic szwalni i garbarni. Po złożeniu
życzeń kobietom, przez dyrektora zakładu i wystąpieniu
przewodniczącej kobiet pracujących 14 wyróżniającym się
kobietom wręczono dyplomy i nagrody pieniężne. Wszystkim
kobietom wręczono miłe upominki.

W części artystycznej wystąpił zespół dziecięcy garbar-
skiej świetlicy zakładowej pod kierownictwem Krystyny
Siwiec. (RZG)

Dyrekcja i Rada Zakładowa
Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego
„Chelmek” w Chelmu
ZAWIADAMIAJĄ, ŻE OD 6 MARCA 1980 ROKU
rozpoczęły wypłatę nagrody z rocznego funduszu
za rok 1979

Termin wypłaty nagrody oraz termin reklama-
cji upływa dnia 8 kwietnia 1980 roku. Po tym
terminie reklamacje nie będą uwzględniane.



Dniu Święta Kobiet nawet praca pełna była uśmiechu
Fot. J. PAWLAK



Dzień kobiet u żywieckich garbarzy

(Gr) Odbyła się ni-
dawno wspaniała uroczy-
stość w żywieckiej gar-
barni. Otóż 18 lutego Cen-
tralna Rada Związków
Zawodowych nadała Mię-
dzyzakładowemu Klubowi
Robotniczemu prowadzo-
nemu przez Zakład Gar-
barski PZPS Chelmek
(wspólnie z zakładami fu-
trarskimi) tytuł „LAU-
REATA KONFRONTACJI
79” na szczeblu central-
nym. Jest to dowód wyso-
kiego uznania dotychcza-
sowej pracy klubu, a rów-
nocześnie bodziec do osią-
gania jeszcze lepszych wy-
ników.

Gratulujemy laureatom!
A przy tej okazji raz
jeszcze okazuje się — po
raz któryś z rzędu — że
sami nie wiemy, co w
przedsiębiorstwie posiadamy.
Kiedy też Klub w
Chelmu osiągnie taki po-
ziom...

XXX-LECIE STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

W bramie oświęcimskiego
Zakładu Garbarskiego wita
nas młoda, sympatyczna ko-
bieta. Spod gęstej czupryny
błyska miła buzia. Poważne
spojrzenie i — po chwili —
lekkie uśmiech rozchyla pełne
„dojrzałe” usta...

Tak poznajemy się z wielce
zasłużoną (a zarazem niezwy-
kle miłą) pracownicą Straży
Przemysłowej. Nie jest rodo-
wita oświęcimianką, urodziła
się w niedalekim Zatorze, ma-
łym miasteczku o uroczą ar-
chitekturze i wielkich tra-
dycjach spotynowanych nieco
szarawą codziennością. Stąd
też jako piętnastoletnia
dziewczyna zaczęła dojeżdżać
do pracy, podobnie jak i jej
rodzeństwo. Ma dwójkę ro-
dzeństwa — brata i siostrę.
Nie ma to jak wiezy rodzinne.
Nikt nigdy nie zastąpi rodzi-
ny. To prawda, o której czę-
sto zapominamy!

Mimo młodego wieku, staż
pracy ma już za sobą dość
spory. W samej Straży Prze-
mysłowej oświęcimskiej gar-
barni pracuje siedem lat jako
starszy rewident. I to pracuje
bardzo sprawnie!

Tu zdobywała wiedzę, u-
kończyła eksternistycznie tech-
nikum. Tu także rozpoczęła
swoją działalność społeczna u-
koronowaną cztery lata temu
przyjęciem w poczet członków
Partii. Ten krok zdecydowanie

Dziewczyna z Garbarni



określił jej dalszą działalność,
jej świadomość i — jej własne
miejsce na ziemi.

Cóż możemy rzec więcej?
Pani Halina lubi kwiaty i
zwierzęta, a cechęje to jak
wiemy ludzi naprawdę sym-
patycznych. Takich jak ona
właśnie!



W poszukiwaniu znaku jakości

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)
dla nas wszystkich”. Być mo-
że nie doświadczyło tego, gdy-
by więcej staroń poświęcono
uzykiwaniu znaku jakości.
Jak dotychczas nie udaje się
przezwydziałe szeregu kłopot-
ów technologicznych stoją-
cych na drodze produkcji o-
buwia o wysokiej jakości.
Znajac korzyści jakie daje po-
siadanie znaku jakości może
warto energicznie zająć się
tym zagadnieniem. Znak ja-
kości to nie tylko sytuacja

moralna, to — jak widać —
także dodatkowy bodziec fi-
nansowy. To pieniądze które
zakład otrzymuje doda-
kowo, ponad limity. Nie w
postaci dotacji dobrego wuja-
szka, lecz za osiągnięcia
swych pracowników. To pie-
niądze możliwe są do uzyska-
nia. Odczuć taki „zastryk”
może wielu z was! Korzystnie
odczuć!

Szukajmy więc znaku jako-
ści. (RF)

Więcej światła na „trzynastce”

(RF) Okazją do przypomnienia tego tematu
stała się konferencja Wydziałowej Rady
Związkowej nr 4. W czasie dyskusji wielo-
krotnie wskazywano na stale oświetlenie sta-
nowisk pracy w hali nr 13 chelmeckiego za-
kładu, padła także konkretna propozycja roz-
wiązania — przynajmniej częściowego — te-
go problemu. Jeden z dyskutantów podsunął
wniosek, aby szeregi lamp zawieszonych pod
sufitem obniżyć o ok. 1 m. Doprowadziłoby
to do większego skupienia oświetlenia, które
w obecnym stanie nie jest absolutnie zado-
walające.

Trudno powiedzieć, czy przeprowadzenie
takiego zabiegu wpłynie na polepszenie sy-
tuacji w stopniu zadowalającym, ale wyda-
nia się to posunięciem możliwym do zrealizo-
wania i koniecznie w warunkach kiedy nie
można nic nie robić.

Od dawna przecież wielu pracowników
skarżyło, iż ciemno wykonując swą czynność

dokładnie muszą dość mocno wyteżać wzrok.
Są kłopoty z badaniami okulistycznymi w
Chelmu, a w sytuacji gdy wielu pracow-
ników nie posiada „sokolich oczu” — dobre
oświetlenie byłoby czynnikiem decydującym
wpływającym na usprawnienie pracy.

Wiadoma rzecz, że trudno wymagać do-
kładności w warunkach, gdy pracować trze-
ba w okularach i z niską pochyloną głową.
Więc przekazujemy ta drogę odpowiednim
komórkom kolejnej gloszalnicy, a zarazem
prosimy o działania. Więcej światła na
„trzynastce”!

Pewnego dnia, gdy z ciężkich i czarnych chmur zawieszonych nad zakładem laly się strugi deszczu, miałem okazję trafić do znanej wszystkim „trzynastki”. Pakiet papierów pod pachą zmuszał mnie do obejrzenia wszystkich wydziałów, które znalazły tu swą siedzibę. Właśnie przemierzając wydz. 460, gdy uważyłem przykuły skrzyńki wodoszczelne, ułożone w jednym szeregu. (Takie same widziałem później i na 423.) Z każdej z nich dobiegało coś na kształt chłupotania, mlaskania, pluskania.

Po rozejrzeniu się znalazłem sprawcę owych „melodii”. O toż z rozlicznymi otworkami, dziurkami i szparami w dachu lala się — najsłodszy — w świecie woda. To troskliwi i

myślący perspektywnie budowniczości zadali o dopływ świeżego powietrza do stanowisk roboczych oraz światła naturalnego — którego, jak wiadomo żadne inne nie zastąpi. Dzięki tym otworom zwiększyła się wydajność ozonu w powietrzu, przez co płuca czują się lepiej. Zapewniona została na cały rok woda bieżąca, jako, że Polska jest w strefie klimatycznej

I jak się tu nie cieszyć?

gdzie na brak opadów atmosferycznych narzekać nie można. I tak — jesteście bracie, przagnę, kubek w rękę i po wodę z nieba. Gdyś umorusz — ścierkę, proszek „ixi” i chlub do wanieni. A w blaskach światła na tych struskach układa się wielobarwna tęcza i oko cieszy. Jeszcze rybną została w balach owych można.

Wstanie taki pracownik w

i te rzeczy go tak opuszczają, humor wróci i już można pracować dalej.

Wróci potem małżonek do domu, a w myślach jeszcze rybki będą mu pluskać. Kupi więc wedkę i miast na „piwochlanie” — pójdzie na wędkowanie. I jak tu się nie cieszyć z bieżącej wody!

Mając w końcu zamiar opuszczenia gmachu, przechodziłem obok magazynu 820, gdzie to skóry — tym „z góry” wydawała raczą. Zaciekawiony dziełkami dobiegającymi ze środka otworzyłem drzwi, oraz ze zdumieniem buzi, lecz i zaraz zamknąć musiałem. A dlaczego zaraz powiem.

Magazyn ma nad sobą za sąsiada stolówkę. Chwalenie sąsiedztwo! Po ścianach biegą rury biorące swój początek gdzieś tam w kuchni, a kończące się w zasadzie w podziemiach co jednak praktycznie jest bez znaczenia.

Wpatrzony w rury stali ludzie najwyraźniej czekając na coś. Pod rurą zaś — znajome pojmunki. Po chwili coś zabulgotało, zacharczało, zarzązło i do cebra chłupnęła biała ciecz. Był to żurek. Jeszcze nie ochłoniłem ze zdumienia, gdy dla przeciwwagi — w ślad za białym żurkiem rury wyrzuciły z wnętrza czerwony barszczyk. Ceber przyjmował chętnie wszystko, a kuchenne delikaty nie sobie nie robiły z faktu, że rury kończą się dalej troszkę niżej w miejscu zaś, z którego wypływał raczą. Po chwili z miaskaniem i emokaniem pisała makaron wielojęzyczny jakimś to Włosi chętnie się tuca. I stałbym pewnie długo jeszcze i podziwiał rewelacyjny bar samoobsługowy, gdyby nie grzmotło mnie coś w ramie.

O ho, ho, ho — pomyślałem — tym to się powodzi! Nawet pieczone kasztany mają! Ogłądałem obracając w palcach twarde nad podziw kuleczki. Z błędu wyprowadziła mnie pani kasażka wrzuciła klooski, które właśnie podziwiałem do cebra. A więc to nie kasztany? Ależ fajnie tu mają. Tyle jadanych rzeczy i to za darmo! A na górę

chodząc po to nie muszę. Słowem — pieczone gołąbki same lecą do gąbki. I jak tu się nie cieszyć?

Jakby w odpowiedzi na to, panie powyciągały ze swych siatek kanapki — przyszedłem do domu — i zjadają się nimi, gardząc najwyraźniej opisanymi smakolukami.

Ech grymasnie, głodu by Wam trochę! Pełen podziwu i uznania dla funkcjonalnych rozwiązań wyszedłem na świeże powietrze i spojrzalem na budowaną właśnie halę. Ludzie zastanawiają się, ile też ona będzie miała udoskonalen.

Asta.

ROBOCZA ROZMOWA

z życia

PARTII

(Gr) Jedną z serii rozmów i narad roboczych prowadzonych przez KW PZPR w Bielsku była narada aktywny partyjny gospodarstwo chelmeckiego zakładu odbywająca się 13 marca br. w obecności sekretarza KW tow. S. Szczepanika. Zebrani przeanalizowali przedstawione przez dyrektora Przedsiębiorstwa B. Grzesika kierunki wcielania w zakładzie i przed-

siębiorstwie uchwał VIII Zjazdu Partii. Przedstawiono również szereg interesujących wniosków, których realizacja powinna przynieść autentyczną poprawa efektywności gospodarowania.

O dalszą poprawę warunków pracy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W II półroczu 1979 r. wykonano został również nowy węzeł higieniczno-sanitarny dla pracowników oddziału neutralizacji. Utworzono także plac między zakładem a oczyszczalnią ścieków. W roku bieżącym plany obejmujące zadania zmierzające do dalszej poprawy warunków pracy, zmniejszenia uciążliwości pracy, stworzenia doskonałych warunków socjalnych dla załogi.

Prowadzone są w tym celu w stopniu zaawansowanym prace przy modernizacji budynku magazynów z przeznaczeniem na kompleksowe szatnie, pomieszczenia higieniczno-sanitarne i socjalne m.in. stolówka, palarnia. W toku jest również wykonanie pasażu transportowego i pieszego z budynku produkcyjnego do budynku magazynowego i szatni oraz prace budowlane i zainstalowanie windy towarowo-osobowej w oddziale produkcyjnym, jak również podwyższenie wiaty magazynowej surowca wet-blau dla umożliwienia zastosowania mechanicznego załadunku skóra. Zadania te już wkrótce będą w pełni zrealizowane.

W modernizowanym budynku prowadzone są obecnie roboty wykończeniowe. Również budowa pasażu jest finalizowana, zakończono prace budowlane związane z instalowaniem dźwigu towarowo-osobowego. Wszystkie te zadania poprawiają warunki pracy w zakładzie w dużym, znaczącym stopniu!

Ponadto planuje się szereg innych zamierzeń, jak dalszy remont dróg i placów na terenie zakładu, zakończenie budowy pomieszczenia z przeznaczeniem na instalację sprężarek, remont oczyszczalni ścieków itp.

W zakresie zaopatrzenia pracowników w sprzęt ochrony osobistej nie notuje się większych trudności. Istnieją jednak poważne niedobory odzieży ocieplanej, obuwia ocieplanego oraz rękawic ochronnych różnego typu.

Mimo składanych zamówień do „Technozbyt” zakład nie otrzymuje żadnych ilości. Czynnione są starania, by zmienić ten stan „Technozbyt” jednak ignoruje je całkowicie. Jak dotąd przynajmniej!

HALINA CHUDY
ZBIGNIEW BORNSTEDT



Faza napinania skór w żywieckiej garbarni.

Fot. W. PIDŁO

Dlaczego nie u nas?

(G) Miałem niedawno możliwość oglądania spektaklu teatru lalkowego (dierowanego przez mgr Grzybą). Spektakl dla dorosłych. Teatr był do prawdy rewelacyjny. A co więcej — ma on na swoim koncie szereg wysokich odznaczeń z medalem UNESCO na czele.

Teatrem tym nie opiekują się żadna hula czy kopalnia, nie jest wizytówką potentata, który wprost sypia na forsie i stać go na „wyżycie się w kulturze”. Jest to jeden z

zespółów Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”. Hej iza się w oku kręci... Dlaczegoż to nie u nas, dlaczegoż?

A czy żywicieli „Sedziolami” bądź co bądź jedyną widziownią chelmeckiego przedsiębiorstwa opiekujemy się należycie? Szanse są, podobnie jak w Nowotarsku, trzeba by tylko zauważyć i — wykorzystać. Jak zauważyli Japończycy — kultura też jest reklamą, nie wychodzą zaś oni na tej reklamie źle.

FORUM KORESPONDENTÓW

W dniu 29 lutego 1980 roku odbyło się połączone zebranie organizacji partyjnej pionu technicznego i administracji w którym uczestniczyła delegatka na VIII Zjazd Partii tow. Helena Nędra, która podzieli-

żywyce. Zapewniając o zaangażowaniu załogi obywateli Chelmecka na rzecz realizacji zadań produkcyjnych. Na zakończenie tow. Helena Nędra pokazała autograf tow. Gierka I sekret. KC PZPR, któ-

Spotkanie z delegatką na VIII Zjazd PZPR

ła się wrażeniami jak również i doświadczeniami z pracy w zespole nr 16. Zabierając głos w dyskusji jako przedstawicielka załogi mówiła o trudnościach jakie spotyka kobieta matka pracująca w zaopatrzeniu w niezbędne artykuły spo-

ry pragnie przekazać chelmeckiej Sali Tradycji i Perspektyw. Zebrani oklaskami podziękowali za wystąpienie tow. Helenie. Na spotkanie przybył również emeryt diu-goletni członek Partii tow. Bernard Norys. Fi-Je

„Będziemy dążyć do systematycznej poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa i higieny. Intensyfikacji wymagają działania zmierzające do eliminowania zagrożeń wypadkowych i chorobowych, do osiągnięcia wydajnej poprawy w zakładach o uciążliwych warunkach pracy...”

Z WYTYCZNYCH KC NA VIII ZJAZD PARTII

„Część załóg przemysłu lekkiego nadal jeszcze pracuje w nienajlepszych warunkach. Szczególną troską musimy zwracać uwagę pracowników zatrudnionych w zakładach starych. Związek wspólnie z administracją przemysłu podjąć dalsze starania o przyspieszenie poprawy pracy załóg pracujących w tych zakładach... Wezwać do eliminowania wszelkich źródeł zagrożeń jak również o ogólną poprawę higieny pracy...”

Z PROGRAMU DZIAŁANIA ZZ PPWOŚ NA LATA 1976/80

Działalność przedsiębiorstwa i kierownictwa poszczególnych zakładów w zakresie poprawy warunków bhp staje się przedmiotem zainteresowania wszystkich niemal pracowników. Nie dziwnego! Wszyscy chcemy pracować bezpiecznie. Wszyscy chcemy pracować w coraz lepszych warunkach. A co czyni się, aby warunki pracy uległy stałej poprawie?

Pragnąc się tego dowiedzieć, zaprosiliśmy do naszej redakcji kierownictwo kilku zakładów garbarskich chelmeckiego przedsiębiorstwa. Przy okragłym stole z dziennikarzami „Echa” zasiadli: mgr Stanisław Golec — dyrektor garbarni łocowskiej, mgr inż. Ireneusz Ołownia — dyrektor garbarni w Łodygowcach, oraz Władysław Adamczyk — dyrektor zakładu szkawkowskiego.

Redakcja — Od dłuższego czasu obserwujemy z zaniepokojeniem wzrost wypadków w chelmeckim przedsiębiorstwie. Nie we wszystkich zakładach, to fakt. Niemal równolegle z krzywą wypadków wzrasta też ilość inicjatyw zmierzających do podniesienia materialnej bazy bhp w zakładach, mniejszych lub większych inwestycji mających przynieść poprawę warunków pracy. Czytelnicy nasi pragnęliby się dowiedzieć, jak realizacja tych założeń przebiegała w naszych zakładach w ostatnim okresie?

S. Golec — Tytułem ostatnim kwartale ubiegłego ro-

ku oraz pierwszych miesiącach roku obecnego wykonano konstrukcję stalowo-wsporczą w łarbowni co zmniejszyło zagrożenie wypadkowe, uruchomiono nawilżarkę w oddziale pierwszej wykończalni oraz urządzenie do nabijania noży w strurarkach. Ponadto powstało nowe stanowisko odstawiania przyczep z odzierałkami, dzięki czemu wyeliminowano przedostawianie się przyruchów z oddziału garbnikowy. Wykonano również dodatkowe oświetlenie na stanowisku remontów w garażu.

I. Ołownia — W garbarni łodygowieckiej zakupiliśmy w IV kwartale ub. roku płyty dźwiękochłonne do wyciszenia pomieszczenia wygładzarki. Będą one w najbliższym

TEMAT DNIA

BHP W CHELMECKICH GARBARNIACH

czasie zamontowane. W tym samym czasie rozpoczęto budowę zaplecza socjalnego i urządzeń higieniczno-sanitarnych dla pracowników szwalni. Zostaną one oddane do użytku już w obecnym kwartale.

W. Adamczyk — W zakresie poprawy warunków pracy w garbarni Szekawka usprawniono urządzenia wentylacyjne działu mokrego, przeprowadzono remont pomieszczenia do sporządzania apretur, wykonano prace malarskie pomieszczeń produkcyjnych oraz magazynu surowca.

Redakcja — Tak. Wykonano w naszych zakładach już sporo. Na tym chyba jednak nie koniec, prawda? W chwili obecnej prowadzone są prace zmierzające do dalszej poprawy sytuacji. Jakże są w ogóle zamierzenia w tej sprawie, powiedzmy, w I półroczu? Wiemy, że postulaty związków, jak i wnioski zgłoszone w dyskusji przedzjazdowej sięgają dość daleko...

S. Golec — Do końca półroczu przewidujemy częściową wymianę posadzek na płyty betonowe w oddziałach produkcyjnych, malinę wyposzczenia wentylatorów w rozdzielni kwasów oddziału garbnikowego i — w ogóle rozpoczęcie kapitalnego remontu wentylacji w oddzia-

łach rękowym i garbunkowym. Rozpoczęto też estetyzację pomieszczeń higieniczno-sanitarnych i socjalnych.

I. Ołownia — Trwają prace przy budowie stolówki dla pracowników szwalni i garbarni. Zakład łodygowiecki będzie w bieżącym roku montować urządzenia wentylacyjne we wszystkich pomieszczeniach. Wykonawca przygotowuje już potrzebne elementy ciągów wentylacyjnych. Zakończenie robót nie przedzie jednak niż w roku przyszłym. Cóż jeszcze? Przystąpimy także, ale dopiero w III kwartale br. do urządzenia nowego pomieszczenia szatni, damskiej, co pozwoli na powiększenie szatni męskiej.

W. Adamczyk — W obecnym półroczu zamierzamy kupić odkurzacze przemysłowy, wyremontować posadki w oddziałach produkcyjnych i w ubiegłym roku. Przewidujemy dokonani w ramach remontu wymiany instalacji wodnej, zainstalowania wymienników ciepła, wymiany armatury, umywalk i muszli, malowanie i wyłożenie tzw. filizami ścian.

Redakcja — A jak wygląda zaopatrzenie w sprzęt ochrony osobistej. O ile nam wiadomo, nie jest obecnie łatwo o zaspokojenie potrzeb w tym względzie...

S. Golec — Szczególne trudności występują w zaopatrzeniu w sprzęt ochrony osobistej. W hurtowniach brakuje rękawic ochronnych wzmocnionych skór rękawic kwasoodpornych, butów gumowo-filcowych. Zamówienia realizowane są nieterminowo.

I. Ołownia — Ostatnio wylonili się trudności w zakupie farby spawalniczych. Takie mydło, ręczniki, berety delikatne jest zakupić, ponieważ każdorazowo wymaga to złoży wojewody.

W. Adamczyk — Napotykalismy na duże trudności w zakupieniu gumowych rękawic damskich. W chwili obecnej, jak sądzę, zakład zaopatrujemy — jest w pełni asortyment niezbędny sprzętu ochrony osobistej.

Jak wynika z tej krótkiej rozmowy przy redakcyjnym stole, po prostu jest jak jest. Trochę dobrze, trochę źle. Na ogół inicjatywy kierownictwa zakładów garbarskich przyniosły korzystne rezultaty. Tak, ale wtedy, gdy jest to zależne tylko od samego zakładu, od kierownictwa, od doświadczeń i od pracowników. Należałoby na styku handlu — zaopatrzenia a zakład — sprawy już kulka. Nie z winy kierownictwa zakładu. Ciężko jest, ale nie ciężko, bo ludzie dostają to, co dostają powinni. Ech, ten handel korbant! A może — nie tylko handel. (Gr.S.)

